Nr. 8 Dnia 15 kwietnia 1933 r. Rok VI

KRONIKA PARAFJALNA

DWUTYGODNIK

Parafja Porąbka Djecezja Częstochowska

Szczęść Boże!



ZMARTWYCHWSTANIE.

Na święta Wielkiejnocy zasyłam wszystkim Sz. Parafjanom i Czytelnikom „Kroniki" najserdeczniejsze życzenia „WESOŁEGO ALLELUJA".

Przy tej okazji chciałbym zwrócić uwagę na wydarzenia z życia Chrystusa Pana. Po wielkim Piątku przyszło Zmartwychwstanie. Po dniu żałoby i smutku—radość i wesele. Otóż obecnie ludzkość cała przebywa jakby na Golgocie. Wierzmy jednak niezłomnie, że nadejdzie i dzień Zmartwychwstania — dzień radości i tryumfu.

Wiara w nadejście lepszego jutra niech nam pozwoli śpiewać radosne „Alleluja".

Zakończenie kolędy.

Dnia 29 marca — a więc pod koniec 3-ciego miesiąca zakończyłem wizytę pasterską, zwaną kolędą.

Kiedy spoglądam obecnie na przebyty wysiłek osobisty — ogarnia mię pewne zdumienie i radość.

Zdumienie — że pomimo szczuplejsze swe siły wytrwałem do końca. Radość — że w roku najcięższym, specjalnie u nas b. ciężkim, spełniłem swój obowiązek duszpasterski. Odwiedziłem około 3 tys. rodzin. Dotarłem wszędzie. Uporządkowałem sobie kartotekę. Spis całej ludności miejscowej (11 tysięcznej) doprowadziłem do wzorowego porządku. Wszyscy biedni i potrzebujący opieki społecznej wynotowani w czasie kolędy i przekazani stałej trosce Stowarzyszenia Pań św Wincentego.

Tak się składały warunki, że w ślad za mną po ukończeniu kolędy na poszczególnej kolonji, szły Panie ze Stowarzyszenia z sercem pełnem miłosierdzia i współczucia. Zapewne, nie usuniemy klęski obecnej — biedy wśród ludzi, jednak dużo robimy na polu łagodzenia tych cierpień i podtrzymywania na duchu wątpiących we własne siły bliźnich.

Kolęda dała materjał informacyjny dla dobroczynnych instytucji naszej parafji.

W każdej rodzinie w parafji pozostawiłem do czytania jakie pismo katolickie.

A więc niema rodziny obecnie w parafji, któraby nie miała możności zapoznania się z pismem katolickiem.

Wiele osób oświadczało mi z wielkiem ubolewaniem, że przestali prenumerować pisma tylko dlatego, że nie wystarcza środków na życie powszednie.

Obiecywali jednak wszyscy, że z chwilą poprawienia się sytuacji najchętniej przyjmą gazetę katolicką jako swego stałego gościa. W obecnych warunkach sprzedajemy jeszcze „Niedziel" 300 egzemp. i „Kronik" 800 — co stanowi rekord w całem Zagłębiu.

Gdyby czasy były inne, mógłbym postawić przed sobą taki cel: w każdej rodzinie pismo katolickie! A znając przychylność ogromnej większości parafjan dla Kościoła — możnaby cel tak piękny osiągnąć przynajmniej w 80%. A wtedy jakaby to była satysfakcja, gdyby do parafji przychodziło 2 tys. „Niedziel" i około 3 tys. „Kronik".

Na tem miejscu poproszę Sz. Parafjan, którzy prenumerują gazety katolickie, by po przeczytaniu tychże, o ile nie składają roczników, dawali biedniejszym swoim sąsiadom do przeczytania.

W ten sposób możemy prowadzić nawskroś apostolską pracę wśród swoich znajomych, bliskich

Na kolędzie niezmiernie mię ujmowała serdeczność i gościnność prawie wszystkich parafjan. Ofiarność również nie zawiodła. Około 2 tys. zł. poświęciłem z kolędy na długi parafjalne.

Pozatem uregulowałem wszystkie rachunki, mające związek z wizytą pasterską.

Za to ofiarne stanowisko oraz za uprzejmą gościnność Wszystkim Swoim Parafjanom składam serdeczne „Bóg zapłać".

Ostatnia kolęda pozostanie na długo w mojej pamięci, ponieważ odbyłem ją w warunkach b. ciężkich Uważam jednak, że właśnie w ciężkich czasach trzeba się zbliżać do ludzi, by poznać ich życie, a przez zrozumienie ich trudności i kłopotów i wyrażenie im swego współczucia służyć im pewną ulgą w ich rozpaczliwem położeniu. Na kolędzie, Bogu dzięki, miałem możność załatwienia całego szeregu spraw dla dobra bliźnich — a to jest najgłębsza racja podjętej i przeprowadzonej wizytacji.

Niemce w cyfrach.

Rodzin — 301; Osób 1187. Samotnych 81; Razem na Niemcach 1266 osób. Wdów 56; Wdowców — 7. „Słomianych" wdów 4; „Słomianych" wdowców 6; Nieślubnych stadeł 6 Bezrobotnych 52 rodziny. Osób 200; Samotnych bezrobotnych — 32 osoby. Razem na Niemcach bezrobotnych 232 osoby. Żydów 15 rodzin, osób 57; prawosławnych — 2 osoby. Sklepów polskich 5.

Kazimierz.

(od mostu na dawnej Szmejce).

Rodzin — 767. Osób 2806; Samotnych 170; Razem w Kazimierzu 2976 osób (obecnie Kazimierz jest największą kolonją w parafji, włączyłem część dawnej Szmejki, bo takiej nazwy w języku „urzędowym" niema oraz przybyły nowe domy koło cmentarza).

Wdów 97. Wdowców — 17. „Słomianych" wdów 12; „Słomianych" wdowców 11;

Dzikich, nieślubnych stadeł 16; bezrobotnych 93 rodziny. Osób 312; Samotnych bezrobotnych 100 — razem bezrobotnych w Kazimierzu 412 osób. Żydów 9 rodzin - 32 osoby. Sklepów polskich 11

Na szczególną uwagę zasługuje nowa kolonja koło cmentarza, Przejeżdżając nie zdajemy sobie sprawy jaki to ośrodek życia wytworzył się koło miejsca ciszy i wiecznego spoczynku!

Tak — prawem kontrastu i przeciwieństwa. Kolonja koło cmentarza tętni życiem. Dużo, może nawet za dużo zgiełku i hałasu. Trzeba jednak uwzględnić tę okoliczność, że domy te zamieszkują b. liczne rodziny, mające po 5-ro a nawet 7-ro dzieci. Stąd zgiełk i ruch niezwykły na tej kolonji. Źródło życia — niezwyciężone bije tuż obok cmentarza. Kolonja ta — to cacko. Mieszkania dogodne, suche. Dużo słońca w mieszkaniach o szerokich oknach. Wygodne piwnice i komórki. Tuż odok domów ogródki

Gdy będą ukończone roboty drogowe na tej kolonji i ogrodzenia koło domów — Kazimierz nowy będzie wzorową kolonją — jedną z najlepiej urządzonych. Cóż kiedy jest pewne „ale" jak w każdej rzeczy ludzkiej. Mieszkańcy tej kolonji strasznie „cienko" śpiewają i wszyscy na tę samą melodję.

Ciężko im biedakom — martwią się, czy wytrzymają dłużej. Mieszkania te naprawdę piękne i wygodne są niewspółmiernie drogie w stosunku do obecnych zarobków robotniczych.

Są mieszkańcy tych domów, którzy zarabiają po 50 — 60 zł. miesięcznie. Otóż gdy takiemu pracownikowi potrącą 25 zł. za mieszkanie i z 10 do 15 zł. za długi na podstawie wyroków sądowych — no to przynosi na zaliczkę 10 zł, a w dniu „wypłaty" — 5 zł. lub pustą kopertę.

A wtedy człowiek biedny patrzy na piękne mieszkanie i przymruża oczy wskutek snopów promieni słonecznych tak ponętnie a przytem jakby szyderczo zaglądających do jego mieszkania i przypomina mu się wtedy bajeczka, a może nie bajeczka o kanarku, co to w złotej klatce.... długo żył.

Pod wpływem tych rozmyślań chcą się wyprowadzać jak najprędzej z nowych domków — lecz żal im ich serdecznie, bo to wygodne i przytulne.

O tem marzył niejeden długie lata — żeby tak mieszkać — „I nie byłoby drogie takie mieszkanie, nawet 30 zł miesięcznie, tylko ps...... dniówek zamało".

—Ks Proboszczu! Co mamy robić? — Zachęcałem, żeby trwać, bo szkoda ustępować z takiego mieszkania.

O ile jednak nie polepszy się na kopalniach, albo czynsz nie będzie znacznie i to b. znacznie obniżony, ze smutkiem wielkiem zacznie się opróżnianie domów w nowej kolonji, cisza, na kształt sąsiedniej, cmentarnej obejmie w swe posiadanie to osiedle, pełne słońca i życia.

Byłaby wielka szkoda stłumić źródło życia na tej kolonji. Uważam więc, że oczy odpowiednich czynników winny się zwrócić w kierunku tej kolonji. Trzeba ją ratować.

Warta tego, gdyż miła, bo słoneczna i przestronna jest.

Wszyscy tworzący tę kolonję mogą sobie pogratulować, udała im się, byleby ją obecnie zdołali uratować.

Pamiętajcie o Komitecie

Pomocy

Dzieciom Najbiedniejszym!

Sprawozdanie rozrachunkowe

Lokalnego Komitetu Do Spraw Bezrobocia w Niemcach za czas od dnia 1 marca do dnia 31 marca 1933 roku.

PRZYCHÓD. ROZCHÓD.

I. GOTÓWKA

PRZYCHÓD.

1. Pozostałość w gotówce z ubiegłego okresu		zł. 317,56
2. Wpływy od Wojew. Komitetu Pomocy Bezrobotnym		„ 2.100,—
3. Dochody własne (zebrane na własnym terenie)		
a) Składki od Warsz. T-wa za m-c III	zł. 1.000 —	
b) Składki od urzędników Warsz. T-wa za m-c II	„ 399,90	
c) Składki od robotników kop. Kazimierz za m-c II	„ 790,92	
d) Składki od robotników kop. Juljusz za m-c II	„ 722,58	
e) Składki od firmy Knothe i Hłasko za m-c II	„ 200 —	
f) Składki od urzędników kop. Jakób za m-c II	„ 19,20	
g) Składki od pp. dr. Bogackiego i Paszyca za m-c II i III	„ 34,50	
h) Składki od ks. prob. Krzyżanowskiego za m-c I, II i III	„ 30,—	„ 3.197,10
Niedobór w kasie Komitetu		„ 2.011,01
Ogółem		zł. 7.625,67

ROZCHÓD.

1. Administracja (uposażenie personelu)		zł. 75,—
2. Zwózki:		
za naładowanie mąki w Będzinie	zł. 5,10	
za przewóz 5119 kg. mąki i 28 kg. ryżu	„ 47,25	„ 52,35
3. Koszty ogólne:		
materjały piśmienne	zł. 1,35	
porto	„ 0,60	
przejazd do Będzina po pieniądze	„ 6,—	
za dzierżawę komórek na narzędzia	„ 4,—	
za ważenie mąki przy wydawaniu	„ 18,—	
za ładowanie i wydawanie węgla	„ 22,50	
przejazd deleg. bezrob. do Będzina	„ 20,—	„ 72,45
4. Zakup artykułów dla bezrobotnych:		
150 bochenk. 2 kg. chleba à zł. 0,50	zł. 75,—	„ 75,—
za wypiek 2774 kg. chl. z 2100 kg. mąki	„ 152,57	„ 152,57
5. Pomoc bezrobotnym w gotówce:		
na lekarstwa	„ 20,80	
na trumnę dla syna Dulęby Wł.	„ 10,—	
„ „ „ Odrobinowej	„ 10,—	
za reperację obuwia	„ 2,50	
zapomogi doraźne	„ 178,50	„ 221,80
6. Bezrobotnym w gotówce za wykonaną pracę		„ 6.976,50
Ogółem		zł. 7.625,67

II. w NATURZE (produktach)

PRZYCHÓD.

Pozostałość w produktach z zeszłego miesiąca	zł. 681,45
2. Otrzymano od Wojew. Komitetu:	
a) mąki żytniej 5119 kg. à 24,50 zł.	„ 1 254,15
b) ryżu 28 „ 0,43 „	„ 12,04
c) węgla 407 kor. á 1,56 „	„ 634,92
3. Zakupione produkty:	
150 bochenków chleba 2 kg. á 0.50 zł.	„ 75,—
Ogółem	zł. 2.657,56

ROZCHÓD.

A. Wydano bezrobotnym:	
1. mąki żytniej 2998 kg. á 24,50 zł.	zł. 734,51
2. węgla 608 korcy á 1,56 zł.	„ 948,48
3. chleba (zakupion.) 150 bochenk. 2 kg. á zł. 0,50	„ 75,—
„ z wypieku 1500 kg. mąki — 985 boch. 2 kg.	„ 367,50
B. Wysłano dla Komitetu Biednych dzieci w Niemcach:	
1. mąki żytniej 614 kg. á 24,50 zł.	zł. 150,43
2. ryżu 28 kg. á 0.43 zł.	„ 12,04
C. Straty w produktach:	
waga 30 worków i rozkurz 57 kg. mąki á 24,50 zł.	„ 13,96
węgla 1/4 korca nadważono á zł. 1,56	„ 0,39
Razem	zł. 2 302,31
Pozostałość w produktach na miesiąc następny:	
na wypiek chleba 1450 kg. mąki żytniej po cenie zł. 24,50	„ 355,25
Ogółem	zł. 2.657,56

A zatem wypłacono bezrobotnym w gotówce zł. 7625.67, w produktach zł. 2302.31

Dnia 4 kwietnia 1933 r.

Sekretarz:	Skarbnik:	Przewodniczący:
J. Plichtowicz	*Z. Rosnowski*	*B. Smosarski*

W niniejszym okresie sprawozdawczym wykonane przez bezrobotnych prace przedstawiają się jak następuje:

1. W Strzemieszycach obok szkoły Nr. 1 został wykopany rów odwadniający w ilości 220 m³ wykopanej ziemi.

2. Od miejscowego kościoła do Kazimierza została wyrównana droga piesza, przyczem bezrobotni sami donosili rajmówkę oraz oczyścili i pobielili 137 drzewek przydrożnych.

3. Na drogach: Ostrowy — Niemce — Szmejka — Kazimierz oraz Zawodzie — Porąbka zgarnięto błoto z powierzchni 34000 m².

4. Rozplantowywano w dalszym ciągu zwał łupkowy na miejscu dawnej kopalni „Jakób" w Grabocinie w ilości 440 m³ rozplantowanej ziemi.

5. Rozplantowano teren obok kolonji robotniczej przy cmentarzu w ilości 480 m², oraz wykopano rów w celu odwadniania glinianki.

6. Na Niemcach rozplantowano boisko i bieżnię (2340 m²) obwałowano bieżnię (300 m.b.) i ogrodzono takową na długości 164 m.

7. Na drodze Porąbka — Kazimierz ułożone zostało podłoże na przestrzeni 225 m², wraz z dostawą materjału.

8. Z brzegów rzeki Przemszy na przystani Ligi Morskiej i Rzecznej została usunięta darń, korzenie i piasek, poczem odwieziono i rozplantowano to wszystko w odległości 80 m. (około 300 m³.)

9. Ułożono i naprawiono kolejkę długości 80 m.b.

Przy powyższych robotach raz w miesiącu zdołano zatrudnić wszystkich bezrobotnych oprócz tego bezrobotni posiadający większe rodziny zostali wezwani do pracy poraz wtóry.

Poszczególne partje pracowały po cztery dni w tygodniu.

Mężczyźni przerobili dniówek	1949
Kobiety „ „	412
Małoletni „ „	27
Razem	2388 dni.

Wynagrodzenie bezrobotnych za wykonaną pracę wyniosło zł. 6976,50.

Oprócz gotówki bezrobotni otrzymywali mąkę i chleb

Sekretarz: Przewodniczący:
(—) J. Plichtowicz *(—) B. Smosarski*

Pocałunek Judasza.

Nad całą ziemią cicha noc zapada
Snując dokoła dziwne szare cienie
Na niebie błyszczy twarz księżyca blada
Rzuca swe cudne, srebrzyste promienie

A tam na Górze Oliwnej w Ogrojcu
Klęczy Zbawiciel Chrystus Pan nad Pany
Modląc się wznosi w niebo wzrok ku Ojcu
Drży całem ciałem, krwawym potem zlany

Walczy ze sobą Bóg Człowiek prawdziwy
Widząc swą Mękę śmierć straszną krzyżową
Ten pocałunek Judasza zdradliwy
Tą ostrą zdobną koronę cierniową

Wszystko to naprzód Chrystus Pan przeżywa
I omdlewając na twarz Świętą pada
Łza smutku z oczu na lica Mu spływa
On za grzech ludzki dziś swe życie składa.

Wie On, że nieść ma dla świata zbawienie
I Krwią Swą zmazać wszystkie ludzkie winy
Bo takie Ojca Jego zarządzenię
Więc cierpieć musi Syn Boga Jedyny,

Lecz w modłach woła: „Ojcze jeśli można
Oddal ten kielich goryczy odemnie
Ku ziemi drzewa chylą się z ostrożna
Jakby z swym Panem cierpiały wzajemnie

A wtem przecudny blask z niebiosów spływa
Jasny się anioł przed Chrystusem zjawia
Nieziemska słodycz Zbawcy twarz okrywa,
Gdy ten posłannik Boży z Nim rozmawia.

On cieszy w smutku to serce omdlałe
Bo na to z niebios od Ojca posłany
I Chrystus życie poświęca Swe całe
Na śmierć ofiarną już przygotowany

Dreszcz wstrząsnął gaje oliwne dokoła
Chrystus Pan chodzi spokojny lecz blady
Zniknęła postać Boskiego anioła
Zbliża się Judasz z pocałunkiem zdrady

Ach jak bolesna dla Mistrza ta chwila
Gdy Go zły uczeń obłudnik całuje
I kłamiąc, niby pokornie się schyla
A swym całunkiem żołdakom wskazuje.

Zapłakał Chrystus nad duszą obłudną
Dla której Krwi Swej miał ponieść przelanie
I w noc tą świętą księżycową cudną
Oddał się zbirom na straszne pojmanie.

Rocznice śmierci

od 16 do 30 kwietnia

dnia	16	śp.	Józefa Czai z Kazimierza
„	17	„	Balbiny Szafrugowej z Porąbki
„	„	„	Marji Komendowej z Niemiec
„	18	„	Stanisława Nowaka z Niemiec
„	18	„	Kazimierza Szewczyka z Porąbki
„	18	„	Klemensa Stępnia z Niemiec
„	19	„	Wład. Januszewskiego z Grabocina
„	20	„	Feliksa Waloszka z Pekinu
„	„	„	Szczepana Sieronia z Porąbki
„	21	„	Karoliny Chytrej z Zawodzia
„	22	„	Jana Pawłowskiego z Grabocina
„	„	„	Franciszka Książka z Ostrów
„	23	„	Marji Kowalowej z Niemiec
„	24	„	Stefana Piaseckiego z Niemiec
„	„	„	Wiktorji Szafrugowej z Pekinu
„	„	„	Józefy Kubackiej z Pekinu
„	„	„	Stanisławy Jędryszczykowej z Ostrów
„	25	„	Antoniego Sikory z Porąbki
„	„	„	Józefa Stryjaka z Kazimierza

dnia 25 śp. Antoniego Kicińskiego z Szmejki
„ 26 „ Karola Sochy z Kazimierza
„ 27 „ Marcelego Uracza z Porąbki
„ „ „ Heleny Rajskiej z Kazimierza
„ „ „ Łukasza Woszczyka z Kazimierza
„ 28 „ Katarzyny Chojkowej z Pustkowia
„ 29 „ Stanisława Woźniczki z Porąbki
„ „ „ Maksymiljana Piątka z Kazimierza
„ 30 „ Stanisława Gałki z Pekinu
„ „ „ Wiktorji Filipowskiej z Kazimierza
„ „ „ Józefa Ziętka z Grabocina

Niech odpoczywają w Bogu!

Każdy człowiek choć raz zwraca powszechną uwagę na siebie, gdy go grzebią. Choćby przez całe życie żył samotnie, opuszczony od innych, to w chwili pogrzebu gromadzą się ludzie koło niego. W życiu każdy mu się opierał i przeszkadzał, przy pogrzebie każdy mu ustępuje z drogi; biedny nie miał za życia ani kawałka ziemi, po śmierci dadzą mu trochę na wieczne czasy. Żywego nie żałowano i nie szanowano, po śmierci otaczają go współczuciem i czcią A pozostali ubogiego krewni kłócą się, kto ma płacić koszta pogrzebu, u bogatych kłócą się o spadek.

Rocznice ślubów

od 16 do 30 kwietnia 1933 r.

dnia 17 Józefa i Marji Litków z Niemiec
„ „ Jana i Joanny Dudków z Pekinu
„ 18 Hen. i Genowefy Grabarczyków z Pekinu
„ „ Stefana i Józefy Okamferów z Porąbki
„ „ Karola i Fran. Lazurowiczów z Grabocina
dnia 17 Adama i Marji Szczygłów z Porąbki
„ „ Stefana i Emilji Stępniewskich z Ostrów
„ „ Stan. i Janiny Musialskich z Pekinu
„ „ Walentego i Anny Pająków z Niemiec
„ „ Stanisł. i Stanisł. Czarneckich z Ostrów
„ „ Józefa i Antoniny Nowaczków z Ostrów
„ „ Stanisł. i Bronisławy Taborów z Ostrów
„ 19 Jana i Natalji Lupów z Grobocina
„ 21 Jana i Stefanji Odrobińskich z Pekinu
„ „ Czesława i Gen. Jankiewiczów z Pekinu
„ „ Stan i Heleny Szlęzaków z Kazimierza
„ „ Stefana i Janiny Boroniów z Juljusza
„ „ Eug. i Władysławy Soników z Pekinu
„ „ Jana i Heleny Rudzińskich z Porąbki
„ „ Józefa i Heleny Kowalów z Ostrów
„ „ Bronisł. i Antoniny Rapackich z Ostrów
„ 25 Wac. i Genowefy Blocherów z Niemiec
„ „ Tomasza i Walerji Sobotów z Niemiec
„ 28 Tomasza i Marji Cupiałów z Ostrów

Szczęść Boże!

Na czasie: W stary wóz konie zaprzęga szalone, Gdy stary młodą pojmuje za żonę.

Dobieraj sobie nie bardzo mądrą żonę, byś był głodny, a dzieci bose; ale też nie bardzo głupią, żeby umiała twój list przeczytać.

M. NADOLSKA - HOŁUBSKA.

Obrazki z r. 1863.

Potyczka i... dzieci.

(ciąg dalszy)

Z rozjaśnionemi oczętami wpadł między żołnierzy.

Znali go już z poprzednich bytności, to też wołali do siebie, zaczepiali, żartowali. Chłopak kręcił się jak fryga, aż nagle spostrzegł dwuch niewiele większych od siebie chłopców, siedzących na stosie nieporąbanego drzewa. Dwa piękne, duże wierzchowce i dwa mniejsze koniki przywiązane u płotu parskały raźnie, grzebiąc niecierpliwie ziemię. Staś jednym susem znalazł się przy chłopcach, pożerając oczami ich oryginalny strój Czerkiesów, a nadewszystko szable przy boku.

— Proszę, czy ta szabla ostra? Taka do bicia? Naprawdę?—pytał dotykając pochwy.

— Rozumie się — odrzekł jeden z chłopców, urażony, że posądzają go o noszenie broni dla parady.

— Doprawdy?... I już była w robocie?

— Pewno — odrzekł drugi, przeciwstawiając wzgardliwie doświadczenie swoich 13 lat ośmioletniej nieświadomości.

— Proszę pozwolić, ja zobaczę — prosił Staś gorąco.

— Lepiej nie! Można się skaleczyć — tłumaczyli chłopcy z powagą i godnością starych wiarusów.

— Moskala jakiego już zabili?—pytał znów Staś.

— Iii... albo to raz!— skrzywił się starszy chłopiec — Przedwczoraj to po pierwszym strzale jeden zaraz fiknął jak zając, jakeśmy się to z podjazdem dragońskim starli.

Oczy Stasia rozszerzyły się zdumieniem.

—I tak zaraz? Mój Boże jak to pięknie musi być na wojnie?!

— A no! Tu harmaty hukają bum... bum... bum... tam z karabinów ta, ta, ta, ta!.. tu ci człowiek nabija, przykłada, strzela, aż ha!... No, ale to nie dla dzieci — rzekł poglądając zgóry.

Stasia mocno ubodła ostatnia uwaga, nie zdążył

O środkach zaradczych przeciw wilgoci w budynkach.

Najbardziej powszechną przyczyną wilgoci w budynkach jest nasiąkanie ścian wodą z gruntu. Jeżeli w starym, wilgotnym budynku niema założonej warstwy poziomej izolacyjnej na fundamentach, założenie jej byłoby tak trudne i kosztowne, iż poprzestać trzeba na środkach zabezpieczających mury od wilgoci przedostającej się od ścian z boku.

Przedewszystkiem najskuteczniejszym środkiem byłoby usunięcie wody gruntowej od budynku za pomocą drenarzu założonego obok fundamentów z należytym spadkiem, trzeba więc zbadać, czy nieda go się wykonać.

Jak wspominałem w poprzednim numerze Kroniki, sączki dla drenarzu z powodzeniem mogą być zastąpione przez tłuczeń z kamienia lub gruzu budowlanego. Następnym środkiem byłoby odkopanie od zewnątrz fundamentów, jeżeli możliwe osuszenie ich choćby sztucznie i następnie domurowanie do ścian fundamentowych ścianki 13 cm. grubości z dobrej cegły na cemencie, jednak z pozostawieniem pustej warstwy najmniej 10 cm. szerokości między tą ścianką a starym fundamentem. Taka warstwa powietrza musi być wentylowana zatem należy w niej wykonać otworki dla dopływu powietrza. Lepiej, jeżeli możliwe, połączyć tę warstwę powietrza z kominem wentylacyjnym.

W pewnych warunkach, gdy odkopany wilgotny mur fundamentów da się najpierw dobrze osuszyć, można poprzestać na otynkowaniu go zaprawą cementową wodoszczelną.

Jest wiele środków w sprzedaży, które dodane do zaprawy cementowej czynią ją nieprzepuszczalną dla wody, podam jednak przepis najprostszy do zastosowania na taką zaprawę do tynkowania a mianowicie: jeżeli na 1 część cementu 3 piasku dodamy troszkę wapna lasowanego (nie więcej jednego kubełka wapna na beczkę cementu) i do zarobienia tej zaprawy użyjemy zamiast czystej wody rozczynu mydła szarego, w stosunku 1 ½ kg. mydła na 100 litrów wody, tynk wykonany z tej zaprawy będzie w dużym stopniu odporny na przepuszczanie wody.

Pożądanem jest taką zaprawą orapować cienko ścianę dla wyrównania i zapełnienia pustych szczelin a następnie dwukrotnie pomalować rozgrzaną smołą asfaltową.

W wypadkach wspomnianych wyżej t. j. gdy mamy zabezpieczyć fundament od bocznej wody gruntowej, pamiętajmy jeszcze, aby obsypać go nie ziemią przepuszczalną, lecz tak, aby ściana była obłożona warstwą jakich 25 cm. ubitej gliny.

Zdarzają się jednak wypadki wilgoci na ścianach budynków powstałe nie od wody z ziemi. Szparka nawet niewielka, nie zawsze dostrzegalna, w pokryciu dachowem nad okapem, dziurawa rura spustowa od rynny, pęknięta lub pogięta rynna — powoduje wilgotne zacieki. Miejsce tych zacieków wskaże nam gdzie należy szukać uszkodzenia, po naprawieniu którego wilgotne miejsce powinno przeschnąć. Bywa jeszcze, najczęściej od zachodniej i północnej strony budynku, gdy jest on nietynkowany, a ściany mają wszystkiego 1 ½ cegły grubości w dodatku murowane na lichej zaprawie — że ściana taka jest zimna i wilgotna. Powód wilgoci jest tutaj wyraźny; w naszym klimacie najczęściej z zachodniej strony uderzają na taką ścianę fale deszczowe, które potrafią wypłukać zaprawę z pomiędzy spoin tak, że nieraz ze 20 cm. głęboko jej wcale niema.

Słońca od tej strony jest mało, od północnej nie bywa go wcale, więc ściana nie zdąży wyschnąć, w okresach między jednym i drugim deszczem; wilgoć tej ściany w budynkach od wewnątrz coraz się wzmaga. Przyczynę jej należy usunąć przez dobre ofugowanie spoin, lepiej jeszcze otynkowanie ściany.

W niektórych wypadkach, gdy mur zewnętrzny jest zimny i wilgotny (najczęściej się to zdarza przy ścianach niedostatecznej grubości murowanych z kamienia, lub w suterynach mieszkalnych) dla zabezpieczenia się od tej wilgoci można wewnątrz budynku pozostawić 7-mio cm. warstwę powietrza przy takim murze i wymurować przy nim ściankę 7-mio cm grubości z cegły na kant i otynkować. Będzie to kosztem zmniejszenia lokalu lecz skutek będzie niezawodny, jeżeli tylko z dołu w domurowanej ściance zostawiamy otwór dla dopływu, a górą dla odpływu powietrza.

Wszystkie powyższe środki, w celu usunięcia wilgoci, pociągają za sobą koszty, jednak ze względu na zdrowie miesz-

---

jednak wyrazić oburzenia, bo z ganku pałacu wysypali się oficerowie. Znać było pośpiech, niektórzy przypasywali jeszcze szable i poprawiali mundury.

Zawrzało na dziedzińcu. Żołnierze dociągali popręgi, odprowadzano oficerskie konie, rozległy się okrzyki, nawoływania! Po chwili szwadron wyciągnął się czwórkami wzdłuż drogi.

Syrewicz wyjechał na czoło, skinął szablą.

— Ma-a-a-arsz!! — huknęli młodsi dowódcy.

Zatupały kopyta, dźwięknęły szable, szwadron zakołysał się ruszył w stronę Drzewoszek.

Droga w tym kierunku prowadziła przez małe wzgórze, to też wkrótce zniknęły w dali białe kitki u czapek, barwne proporczyki mignęły jeszcze kilka razy tu i tam nad drogą, poczem wszystko umilkło, pozostał tylko biały tuman pyłu i jakaś dziwna, w uszach dzwoniąca cisza.

Pałac Dobrzeliński znowu zapadł w martwotę codziennego, spokojnego bytu. Ale na krótko — tym razem!

W południe przymaszerowali w 600 koni pułkownik Calier*) i Bronisławski**).

— Czy nie ma pan jakich wiadomości o Syrewiczu? — zapytał Bronisławski pana Józefa, zeskakując z konia. — Chciałbym za wszelką cenę z nim się połączyć, bo w okolicy pełno silnych oddziałów rosyjskich.

— Syrewicz był tu w Dobrzelinie przed kilkoma godzinami — odparł zdziwiony pytaniem pan Józef.

— Czemu odciągnął? Gdzie? W jakim kierunku? — dopytywał się gorączkowo pułkownik.

— Nic mi nie wspominali, ani on, ani Linde***), że panowie nadejdziecie, widocznie sami nie wiedzieli. Oddział odciągnął ku Drzewoszkom Wojciechowskich — informował gospodarz.

Ciąg dalszy nastąpi.

*) Francuz, biorący udział w powstaniu. Pisownia nazwiska niepewna, czytać Kalje.

**) Bronisław Podczaski.

***) Adjutant Syrewicz, uczeń 7-ej klasy gimnazjum w Płocku.

kańców i trwałość samego budynku należy się zastanowić, czy w danym wypadku nie warto którego z nich zastosować.

Bywają jednak wypadki że dom jest prawidłowo postawiony mimo to mieszkania w nim są wilgotne. Zachodzi to zwykle w nowych domach murowanych szczególniej, jeżeli w tym samym roku budowy ściany zostały wymurowane i otynkowane. Powodem wilgoci w danym wypadku jest to, że w ścianach, chociaż nawet na razie wysuszonych, z wody użytej do murowania i tynkowania, po upływie mniej więcej pół roku do roku, zaczyna się drogą chemiczną wydzielać woda z zaprawy wapiennej i to dopóki wapno zawarte w murach nie skamienieje. Mieszkania w takich domach nowych byle w ciągu roku tylko były dostatecznie ogrzewane i przewietrzane w przyszłości będą napewno suche.

Nawiasem wspomnę o tem, iż sami mieszkańcy nieraz przyczyniają się do zaprowadzenia wilgoci w budynkach, a to przez częste pranie, suszenie bielizny w mieszkaniu, niedostateczne opalanie, nieprzewietrzanie, częste szorowanie podłóg. To ostatnie, chociaż ze względu na czystość konieczne jednak dla budynku nie jest zdrowe, gdyż woda przedostająć się przez szpary w podłogach powoduje gnicie desek a również belek lub legarów. Lepiej dla utrzymania podłóg a również ze względu na wilgoć jest podłogi ochronić od brudu przez zakrywanie ich chodnikami rzadsze natomiast szorowanie, o ile środki materjalne nie pozwalają na pomalowanie ich olejno, lub choćby zagruntowanie pokostem.

W związku ze sprawą wilgoci w budynkach łączy się jeszcze jedna plaga mianowicie — grzyb drzewny. Pojawia się on w miejscach budynku narażonych na wilgoć, pozbawionych przewiewu i światła, a więc najczęściej w podłogach parteru. Obecność grzyba przejawia się w licznych białych plamkach lub siwej pleśni utkanej z nitek w rodzaju pajęczyny. W wilgotnych miejscach pleśń rośnie i tworzy się grzyb po brzegach zroszony. Drzewo zagrzybione robi się brunatnego koloru kruszeje, pęka, rozpada się na drobne kawałki przy uderzaniu. Grzyb wydziela przytem charakterystyczny szkodliwy dla zdrowia zapach. Nitki pleśni grzyba przenikają nawet do muru i potrafią przedostać się na wyższe piętro. Odgrzybić należy budynek natychmiast po pierwszych jego objawach usuwając całe dotknięte nim drzewo a również podsypkę lub polepę. Mury należy zeskrobać drucianą szczotką, wymyć roztworem 1 na 100 kwasu solnego, usunąć ziemię z pod podłogi parteru, do 1 m. głęb., wykop przepalić, zlać karbolinem, zapełnić ten wykop lub podsypkę na sklepieniu suchą rajmówką, następnie ułożyć podłogę z zachowaniem warunków podanych w poprzednim numerze „Kroniki". Pozostaje jeszcze zaznaczyć, iż w suchym, przewiewnym miejscu z dostępem światła grzyb nawet zaniesiony z zewnętrz nie rozwinie się a zaginie. Dowodem powyższego mogą służyć strychy i wiązania dachowe gdzie nie było chyba wypadku by grzyb się rozwinął.

5 IV-33 inż. **Wilkowski.**

Listy starej Józefy do młodej mamusi.

List szósty.

KOCHANA HELENKO.

Piszesz, iż istotnie Twój mąż śmiał się ze mnie, a zarazem powiedział, iż skoro tak wiele wiem o karaniu, powinnam również napisać, co myślę o nagradzaniu. Otóż niewiele powiedzieć o tem umiem. W każdym razie stwierdzić muszę, że nagrodę musimy prawie jeszcze oględniej wymierzać, niż karę. Nie twierdzę, żeby zupełnie jej zaniechać. Gdy naprzykład ojciec zachoruje, a Twoja żywa Wandzia musi siedzieć cicbutko, możesz jej dać w nagrodę kawałek czekolady; albo gdy twoi starsi synkowie pomagają pilnie przy domowej pracy, czy porządkach wiosennych, poświęcając na to nieraz połowę swego dnia wolnego, zrobisz dobrze, przyrzekając im ładną wycieczkę niedzielną, lub ich ulubioną potrawę na kolację. Jednak nadewszystko ważnem jest, aby starsze dzieci zrozumiały, że trzeba być zacnym i prawym, przez wzgląd na siebie samego i że gdy się przezwyciężymy, nagroda, której w sercu doznamy, więcej jest warta, niż największy kawał ciasta. Pochwała ojca lub matki, jest także przysmakiem, który dzieci raduje — i tego nie trzeba im odmawiać. Wszak my starzy także cieszymy się uznaniem, choć wiemy, że powinniśmy wyłącznie polegać na sobie. Jakiś sławny mędrzec powiedział, że państwo, które wyznacza kary ciężkie i nagrody wysokie, jest państwem źle rządzonem. Tak samo dzieje się w rodzinie. Nie powinno być mowy, ani o jednych, ani o drugich. Powinien raczej panować stale spokój i pogoda co wpływa zbawiennie na dzieci. Powinny one mieć to przekonanie, że tak miło, jak u nas w domu, nie jest nigdzie na świecie.

Im skromniej dzieci twoje wychowasz, im mniej będą miały wymagań od życia, tem lepiej będzie. Nie rozpieszczaj ich pod żadnym względem. Niech czasem zmarzną, niech się spocą, niech się zmęczą, niech będą czasem głodne i spragnione. Nie zachorują od tego! Możesz im przy tej sposobności opowiedzieć o mieszkańcach na biegunie północnym, albo o karawanach na pustyni, co je zajmie i zachęci do wytrwania. Gdy je coś boli, nie litować się. Duże dzieci powinny być odważne i mężne, zaś małe żartem pocieszyć: „Ach ta komoda! nie chciała się usunąć, gdyś się rozpędził, gdyby umiała napewno skoczyłaby na bok, żeby cię nie uderzyć". Niektórzy głupi ludzie każą bić komodę, która była przyczyną jego cierpienia. Uczą tem dziecko mściwości, która mu zresztą ulgi w życiu nie przyniesie. Lepiej prędko zastosować jaki żarcik ze śmiechem. Wogóle dużo się śmiać; gdzie tylko można brać rzeczy wesoło. Dzieciom potrzebny jest żart i wesołość. Wspomnienie radosnych dni młodości, jest nieraz pociechą starych ludzi w ich ciężkich chwilach: „I ja miałem moją cząstkę szczęścia, trudno, nie może być zawsze tak samo" powie sobie.

List mój dziś nie nazbyt długi. Stryjenka siedzi za mną na fotelu i już dwa razy zapytywała, czy jeszcze nie kończę. Starzy, chorzy ludzie, którzy już nic czynić nie mogą, nie lubią, gdy inni są czemś gorliwie zajęci. Jest to zrozumiałe.

Serdeczne pozdrowienia od Józefy.

Humor.

Na wsi.

Rzecz dzieje się przed wiejską chatą.
— Czy jest tata?
— A są — odpowiada obojętnie bęben.
— Idź no ich wywołaj.
— A kiedy oni tera nie mają czasu.
— A cóż robią?
— A matulę biją.

Nasze restauracje.

— Kelner, przynieś mi zakąskę z bufetu.
— Co pan rozkaże?
— No, choćby ten talerzyk z majonezem... Ale, ale — powiedz no mi szczerze, mój przyjacielu, dawno to tam stoi?
— Nie wiem, proszę jaśnie pana, jestem tu dopiero od miesiąca...

Racja.

— Marcinie, znów jesteś pijany! Nie masz litości nad sobą, wszak wiesz, że wódka zabija...
— Otóż to właśnie! Ja też chcę zabić — robaka...

Cena pojedyńczego numeru 10 gr., z przesyłką pocztową 15 gr.

Redaktor ks. Prob. Józef Krzyżanowski. **Wydawca ks. Prob. Józef Krzyżanowski.**
Kazimierz k. Strzemieszyc, Tel. Dąbrowa 11 albo Sosnowiec 217.

Druk. Dąbrowsko-Śląsk. Zakładów Drukarskich i Wydaw. Sp. z ogr. odp. w Sosnowcu, ul. Sienkiewicza Nr. 5. Telefon 1-85.